

SŁAWA PRZYBYLSKA

ur. 1932; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, II wojna światowa, Międzyrzec Podlaski, Żydzi, eksterminacja Żydów, ojciec, pomoc Żydom, ukrywanie Żydówki

5. Cały rynek w Międzyrzeczu był wypełniony klęczącymi Żydami

Przedtem przeżyłam rzecz bardzo tragiczną, kiedy wysłano nas - mnie i moją siostrę starszą, mama wysłała gdzieś do sklepu, na rynek, po chleb. I nagle patrzymy - cały rynek wypełniony klęczącymi, siedzącymi Żydami. I co jakiś czas stał Litwin, szaulist, Niemiec, ale było ich bardzo niewielu, może czterech, pięciu. A cały rynek był wypełniony Żydami. I to była właśnie ta eksterminacja, prowadzenie Żydów na dworzec, ładowanie do wagonów i do Treblinki. I myśmy tam pół dnia przeżyły za tą szybą, zamknięte drzwi na klucz, i patrzyłyśmy, co się tam dzieje. Bo Międzyrzec w pewnym momencie był takim miejscem, gdzie przechowywano Żydów z różnych okolic, bo było kilka synagog, i po prostu w tych synagogach byli Żydzi. Jeszcze zanim była ta eksterminacja, moja siostra starsza była bardzo ciekawa, zresztą mnie ze sobą brała, i poszłyśmy do tej synagogi. Był tłum klęczących, byli w tych tałasach, śpiewali. I doczekałyśmy tego tragicznego momentu, kiedy była eksterminacja. Prawdopodobnie trwało to kilka godzin, do popołudnia, wiem że było bardzo gorąco, to było lato. I potem zostały tylko trupy na rynku, pierze rozsypane, lalki, wózki. Moja siostra opisała to w swoich wspomnieniach, bo ja nie bardzo pamiętałam. Ja po tym przeżyciu przez pół roku nie spałam, i mama jakiegoś lekarza [wezwała]. Po prostu byłam nerwowo chora po tym.

Wiem, że w nocy ktoś pukał w okno, i przychodził Żyd, i ojciec oczywiście go nakarmił, i przechował. Ale nie mógł dłużej, bo sąsiedzi byli i było to miejsce, gdzie prawdopodobnie mogli zadenuncjować. Szczególnie jeden był taki sąsiad, który obserwował. Ojca Żydzi znali z dobroci, z tych kontaktów przedwojennych, i w nocy właśnie z tych transportów Treblińskich ktoś tam uciekał, przychodził. Wiem, że ojciec raz wywiózł kogoś na wieś, położył na wozie, przykrył słomą. Kilka osób tak ratował, na wieś wywoził, ale czy wszyscy się uratowali, nie wiem. Z jakiś opowieści dotarło do mnie, że tam, gdzie ja byłam na wsi, w Puchaczach, moja siostra prowadziła tam

jakiś sklepik, a w tym domu, gdzie myśmy się bawiły, gdzie ja chodziłam, w piwnicy ukrywała się Żydówka. Gospodarz ją przechował i prawdopodobnie się w niej zakochał. W każdym razie po wojnie się z nią ożenił i wyjechał. A ja chodziłam tam, i ona podobno opowiadała - słyszałam jak chodziłaś, jak stukającaś, jak tańczyłaś. To wszystko było przez kogoś tam opowiedziane.

Data i miejsce nagrania	2009-06-15, Wola Ducka
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekał
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"